

Nowak, Bronisław

"The Cambridge history of Africa, t. 2",
wyd. J. D. Fage, Cambridge 1978 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 72/4, 752-753

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ta świetna praca opatrzona jest, co prawda, streszczeniem francuskim, wyrazić jednak należy żal, że nie ukazała się w którymś z języków kongresowych. bo przez to umknie uwadze wielu badaczy prowadzących studia nad Pindarem czy nad etyką i moralnością grecką — *polonica non legitur!*

Włodzimierz Lengauer

The Cambridge History of Africa t. II: *from c. 500 BC to AD 1050*, wyd. J. D. Fage, Cambridge University Press, Cambridge 1978, s. XVII, 840.

Po wcześniejszym ukazaniu się tomów: trzeciego, czwartego i piątego, obejmujących łącznie okres od około r. 1050 do około r. 1870, wydany został tom drugi obliczonej na 8 woluminów syntezy dziejów Afryki pod redakcją naukową J. D. Fage'a i R. Olivera. Idea stworzenia pierwszej w dziejach szeroko zakrojonej syntezy historii całej Afryki zrodziła się w środowisku afrykanistów skupionych wokół Cambridge już w latach pięćdziesiątych. Na jej realizację przyszło jednak poczekać prawie pełne ćwierćwiecze. Opóźnienie wynikało z powodów oczywistych: mimo błyskawicznego rozwoju afrykanistyki — szczególnie od lat sześćdziesiątych, nauka nie dysponowała jeszcze wystarczającą ilością badań monograficznych, by można je było skutecznie spożytkować. W końcu lat sześćdziesiątych wyraźny postęp w badaniach pozwolił powrócić do pierwotnej idei. Jej realizację powierzono historykom, którzy mieli już własne doświadczenia w tworzeniu syntetycznych ujęć dziejów regionalnych. Fage był autorem interesującego zarysu historii Afryki Zachodniej i uznanym autorytetem w dziedzinie badań nad Czarną Afryką a Roland Oliver współautorem historii Afryki Wschodniej. Spółka tych dwóch autorów miała zapewnić równowagę w prezentowaniu dziejów wschodniej i zachodniej części kontynentu. Z oceną rezultatów wypadnie poczekać do ukazania się ostatniego z projektowanych ośmiu tomów.

Tymczasem należy stwierdzić, że prezentowany tom drugi nie jest dobrym przykładem właściwego rozłożenia akcentów i proporcjonalnego potraktowania dziejów różnych regionów cywilizacyjnych południowego sąsiada Europy. Więcej w nim rozważań o udziale i wkładzie Afryki w cywilizację Bliskiego Wschodu oraz grecką i rzymską, niż o przeszłości ogromnej części kontynentu leżącego na południe od Sahary. W syntezie dominuje tematyka północno-afrykańska, egipsko-sudańska oraz etiopska. Autorzy zdają sobie sprawę z tego mankamentu, ale częściowo tylko są za to odpowiedzialni. Główna wina spoczywa na bazie źródłowej, która dla okresu objętego II tomem jest niezwykle skąpa dla obszarów leżących na południe od Sahary. Jedynym w gruncie rzeczy tworzywem dla afrykanisty mogą być wyniki badań archeologicznych, uzupełniane o dane językowe, geograficzne, etnograficzne itp. W przyszłości może zmienić naszą wiedzę o przeszłości Czarnej Afryki umiejętne i krytyczne wykorzystanie przebogatej i bałamutnej, trudnej do interpretacji tradycji ustnej. Spodziewać się należy, że w kolejnych edycjach „Cambridge History of Africa” tom drugi będzie podlegał największym modyfikacjom, poprawkom i uzupełnieniom. Perspektywa taka była zapewne mało zachęcająca dla współpracowników J. Fage'a. Słusznie jednak uznali, że historię pisze się dla czytelników, a ci nie mogą czekać aż nauka ostatecznie uzgodni poglądy o przeszłości czarnych społeczeństw Afryki.

Cezury chronologiczne każdej syntezy można poddawać krytyce, o którą tym łatwiej gdy synteza obejmuje dzieje całego kontynentu tak bardzo zróżnicowanego. Poszczególne regiony tego kontynentu w nierównym stopniu kontaktowały się ze światem zewnętrznym i w nierównym stopniu korzystały z dorobku cywilizacyjnego całej ludzkości. Toteż wydaje się, że granice chronologiczne tomu, przy całej ich umowności i odmiennym znaczeniu dla różnych regionów Afryki, są do zaakceptowania. Piąty wiek przed naszą erą oznaczał dla Afryki wydadne rozpowszechnienie się obróbki żelaza ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami w dziedzinie gospodarki i życia społeczno-politycznego. W tym samym piątym stuleciu pisał swe dzieło Herodot, ojciec także historii Afryki. Znajomość żelaza dotarła do Egiptu

z Asyrii, z Egiptu poprzez Saharę do ludów czarnych, a migracje plemion Bantu rozniosły ją po całym kontynencie.

Wiek XI w znacznym stopniu zaważył na dziejach Afryki. Inwazja koczowników arabskich, islamizacja Berberów, podboje Almorawidów, umocniły rolę ortodoksyjnego islamu w północnej części kontynentu. Stąd przenikał on poprzez Saharę na południe, do ludów Sudanu. Narastające kontakty handlowe, kulturalne i polityczne pomiędzy Maghrebem i Egiptem a regionami rozciągającymi się na południe od pustyni zaowocowały między innymi pojawieniem się arabskich źródeł pisanych, które staną się odąd podstawowym tworzywem dla historyka-afrykanisty. Niestety źródła arabskie, te nieliczne powstałe przed pierwszym tysiącleciem i znacznie obfitsze późniejsze w niewielkim tylko stopniu ułatwiły zadanie współautorom niniejszego tomu. Trzeba wyrazić żal, że nie starali się oni wycisnąć z istniejących źródeł wszystkiego co się da. Stąd dalsze dysproporcje w oświetleniu dziejów Afryki białych i Afryki czarnych...

Powyższa dygresja wymaga szerszego wyjaśnienia. Otóż w przekonaniu recenzenta autorzy tomu II „Historii Afryki” nadmiernie rozbudowali partie dotyczące Maghrebu, Egiptu, górnej doliny Nilu i Etiopii. W efekcie ponad 80% tekstu dotyczy tak zwanej Afryki białej i bezpośrednio z nią związanej Etiopii. Tylko jeden cały rozdział i fragment innego poświęcono dorobkowi cywilizacyjnemu i przeszłości politycznej Afryki Czarnej. Czytelnika mniej doświadczonego w lekturze dzieł historycznych, może to doprowadzić do zupełnie fałszywych przekonań na temat przeszłości Afryki Czarnej. Może należało pomyśleć o innym rozwiązaniu? Ograniczyć na przykład rozważania o Afryce Północnej i maksymalnie rozbudować partie dotyczące Ghany, społeczeństw nadnigeryjskich, czy społeczeństw żyjących na wybrzeżach Oceanu Indyjskiego? Zabieg taki, aczkolwiek także nie najlepszy, odpowiadałby coraz to powszechniejszemu przekonaniu, że historia Afryki to przede wszystkim historia czarnych społeczności. Przekonanie takie jest niewątpliwie reakcją na stosunkowo niedawne jeszcze poglądy uzasadniające, że Afryka na południe od Sahary w ogóle nie miała swojej historii.

Zespół współpracowników w tomie II „Cambridge History of Africa” jest doborowy. Desmond Clark — znany już polskiemu czytelnikowi z wydanej w „Bibliotece Problemów” „Prahistorii Afryki” (PWN, Warszawa, 1978) — napisał rozdział wstępny „Dziedzictwo prahistorii”. R. C. C. Law zajął się Afryką Północną w okresie kolonizacji fenickiej i greckiej oraz w okresie hellenistycznym i rzymskim. P. L. Shinnie przedstawił dzieje Sudanu Wschodniego i Etiopii w okresie około 660 r. p.n.e. — około 600 r.n.e. oraz historię chrześcijańskiej Nubii. Raymond Mauny — jeden z największych autorytetów w zakresie historii Afryki Zachodniej — w zajmujący sposób ukazał rolę kontaktów transsaharyjskich oraz opisał epokę żelaza w Afryce Zachodniej. Roland Oliver oraz Brian M. Fagan napisali wspólnie jedyny rozdział poświęcony wyłącznie ludności czarnej: przedstawili oni proces formowania się i migracji ludów Bantu. W. H. C. Friend zaprezentował okres chrześcijański w dziejach Afryki Północnej (około 200 r. — 700 r.). Michael Brett zajął się problematyką podboju mahometańskiego i wzrostu znaczenia islamu w Afryce Północnej oraz rewolucją fatymidzką (861—973). Wreszcie dobrze znany ze swych znakomitych studiów o kulturze i religii społeczeństw nadnigeryjskich — Nehemia Levtzion — w rozdziale „Sahara i Sudan od podboju arabskiego do początków ruchu Almorawidów” zdołał przemycić wiele nowych i ciekawych idei na temat dobrze zdawałoby się już znanej historii takich państw jak Ghana, Tekrur, Songhaj, czy Kanem.

Znakomitym pomysłem wydawców był specjalny esej bibliograficzny. W układzie odpowiadającym kolejnym rozdziałom szkicuje on rozwój historiografii, omawia podstawowe pozycje, podejmuje krytykę z poglądami już przebrzmiałymi, bądź nie w pełni udokumentowanymi. W bibliografii figurują pozycje wydane tuż przed oddaniem pracy do druku, co świadczy (zresztą nie tylko to), że do ostatniej chwili była ona poprawiana i uzupełniana. Synteza zawiera wiele map, rysunków, wykresów i dobrej jakości zdjęć. Obraz pracy dopełniają szeroka bibliografia i wzorowo zestawiony indeks.